

Agnieszka Chrzanowska, Pustka w

Zamieszanie, potarganie
Na zewnątrz i w zaścianie
A we wnętrzu spokój z ciszą
Duszę słyszę mi kołyszą
Może skruszę swoją duszę
Może ją do końca zgłuszę
Może z głuszy się wyrodzi
Coś co ciało oswobodzi
W głuszy ciała sterczę sobie
Minimalne ruchy robię
Bo spłaszczone wszystko spada
I osiada po sąsiadach
Płynę w pustki płaską przestrzeń
Pustki w pustce nie pomieszczę
Kto się w pustkę w puszczy wpuszcza
Temu zbędna sama puszcza
Temu zbędna sama puszcza
Temu zbędna puszcza
Początko jest szalowo
Lecz póki ruszam głową
Wkrótce wszystko to porzucam
Skaczę, śmieję się, przykucam
Po ulicy ktoś się zbliża
Wzrok na ziemię z nieba zniża
Łapu capu go za fraki
I podaję pomysł taki
I podaję pomysł taki
I podaję pomysł
Nie za dużo, nie za mało
Ważne żeby coś się działo
Bo jak się nic nie wydarza
To się pustka w środku stwarza
Nie za dużo, nie za mało
Ważne żeby coś się działo
Bo jak się nic nie wydarza
To się pustka w środku stwarza
Nie za dużo, nie za mało
Ważne żeby coś się działo
Bo jak się nic nie wydarza
To się pustka w środku stwarza
Bo jak się nic nie wydarza
To się pustka w środku stwarza